

Francuscy komuniści odcinają się od skrajnej lewicy

5 lipca 2023

Od ponad tygodnia na przedmieściach francuskich miast trwają zamieszki wywołane śmiercią nastoletniego diler narkotyków. Kwestia ta dzieli między innymi koalicję tamtejszej lewicy. Lider Francuskiej Partii Komunistycznej Fabien Roussel odciął się więc od wypowiedzi szefa Francji Nieujarzmionej Jeana-Luca Mélenchona, który nie chce potępić trwających rozruchów.



Już po trzech dniach zamieszek francuski resort spraw wewnętrznych zdecydował się na rozłokowanie na ulicach blisko 45 tys. policjantów i żandarmów. Co prawda wciąż nie udało im się „przywrócić republikańskiego porządku”, tym niemniej zamieszki na przedmieściach tamtejszych miast stają się nieco mniej gwałtowne.

Niektórzy politycy uważają, że sytuacja byłaby dużo spokojniejsza, gdyby wszyscy wezwali do uspokojenia nastrojów po zastrzeleniu przez policjantów 17-letniego diler narkotyków arabskiego pochodzenia. Tymczasem wciąż nie chce tego zrobić część środowisk skrajnej lewicy.

Lider Francji Nieujarzmionej wraz ze swoimi współpracownikami twierdzi, że w pierwszej kolejności „wzywa do sprawiedliwości”, a nie do spokoju. Zdaniem Mélenchona za obecną sytuację odpowiada policja i to ona musi doprowadzić do unormowania się sytuacji.

Z wypowiedziami byłego kandydata w wyborach prezydenckich nie zgadza się większość jego sojuszników współtworzących lewicową koalicję NUPES. Od słów Mélenchona odcięła się zarówno Francuska Partia Komunistyczna, jak i Partia Socjalistyczna.

Szef komunistów uważa, że obowiązkiem francuskich polityków powinno być wezwanie do spokoju, dlatego potępił zamieszki na ulicach miast. Według Roussela „jeśli jesteś po lewej stronie, bronisz usług publicznych, a nie ich grabieży”. Dodatkowo zarzucił on liderom Francji Nieujarzmionej legitymizację przemocy.

Na podstawie: CNews.fr, TF1info.fr, Fdesouche.com

Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)